

KS. JAN SOCHOŃ

POETYCKI ODCIEŃ PONTYFIKATU JANA PAWŁA II

Patrząc na dokonane już dzieło Jana Pawła II, należy brać pod uwagę różnorodne sposoby wypowiedzania się, odmienne języki, którymi się posługiwał, by móc wypełnić swą życiową i religijną posługę. Wyczucie artystyczne zeszło się w nim z wrażliwością teologiczną i filozoficzną; słowo teatralne ze słowem kaznodziejskim; pasja gór z żarem pielgrzymowania; wreszcie poryw racjonalnego odkrywania prawdy z mistycznym uniesieniem. Wszystkie te sposoby nawiązywania kontaktu ze współczesnym światem i z teraźniejszością Kościoła umożliwiały papieżowi obejmowanie nauczycielską troską całość ogólnoludzkiej kultury, nawiązywanie bliskości z osobami o odmiennych niż polskie, czy nawet europejskie, wzorcach zachowania i sposobach pojmowania rzeczywistości.

Poetycki pogląd na świat

Wypada jednak od razu zaryzykować twierdzenie, że poetycki pogląd na świat stanowił podłoże wszystkiego, co Jan Paweł II przedstawiał i urzeczywistniał jako namiestnik Chrystusa. Aktywne życie rozpoczął wszak od zawierzenia słowu literatury i nigdy nie stracił fascynacji owym lirycznym sposobem istnienia, koronując swoje papieskie posługiwanie medytacyjnym *Tryptykiem rzymskim*¹. Wypada przeto wyjaśnić, co kryje się pod formułą „poetycki pogląd na świat”? Nie jestem oczywiście jej pomysłodawcą, lecz przejąłem ją z zasobów europejskiej tradycji, właściwie od Erazma z Rotterdamu, który marzył, by teologowie cenili literaturę, a zwłaszcza poezję, według wzorów zawartych w pismach patrystycznych. Podobną opinię wygłaszał w późniejszym czasie John Henry Newman, przekonując, że „u chrześcijan poetycki pogląd na świat jest obowiązkiem”². W Polsce jej gorliwymi orędownikami byli Janusz St. Pasierb i Karol Wojtyła właśnie, którzy ewidentnie rozpoznawali strukturalne (ale bez utożsamienia) pokrewieństwo poezji i wiary.

¹ Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski. Medytacje*, Kraków 2003.

² Podaję wg: J. St. Pasierb, *Światło i sól*, Paris 1982, s. 86–87.

Jedna i druga łączy w sobie ratio oraz intuicję; wyzwala nie tylko uczucia i wrażenia, lecz także przejawia się w poznaniu (rzeczywistość wypowiada się w słowie, Bóg mówi w swoim Słowie) oraz w konkretnym postępowaniu.

W takiej sytuacji poniekąd przywieramy do niewidzialnego horyzontu, który język poetycki nazywa tajemną świętością, kresem wypowiadalności, zaś język religijny – osobowym Bogiem, związani przedziwnym sekretem relacji, angażujących całe nasze wyposażenie bytowe. Bez wątpienia, nie możemy uznawać wiary jedynie za pewną możliwość, jakąś podmiotową propozycję metaforyczną, jak czynimy to w odniesieniu do poezji. Wiara nas nastaje, zmusza do fundamentalnego opowiedzenia się po Bożej stronie życia. Poezja wypowiada swoją tajemnicę i wiara czyni podobnie, choć jest głębiej zakorzeniona w Słowie, które definiuje fundamentalne sprawy życia i śmierci. W pewnym wymiarze jednak, zarówno język wiary, jak i język poezji, zyskuje walor języka sprawczego, substancjalnego: wierzący i poeta chcą, aby przez to, co mówią, w życiu coś się dokonywało, przemieniało³.

Z tego faktu wywodzę uzasadnianą w tym wystąpieniu tezę, że światopogląd Jana Pawła II pozostawał całkowicie przesycony doświadczeniem poetyckim i dopiero w perspektywie wspomnianego doświadczenia daje się zrozumieć i wysłowić. Chodzi po prostu o podkreślenie, że w żywioł ludzkiego rozumienia rzeczywistości, w tym drugiego człowieka oraz – na ile to możliwe – Boga, powinno wchodzić poczucie piękna, nie tylko w estetycznym znaczeniu, lecz także w sensie duchowym – tudzież świadomość dramatyzmu oraz tajemnicy. Poetycki pogląd na świat mieści przeto w sobie podwójny plan znaczeniowy. Najpierw dotyczy faktu wykorzystywania – dosłownie we wszystkim, co w codzienności czynimy – możliwości i mocy niesionych przez słowo, zwłaszcza artystyczne, słowo o wielkim natężeniu duchowym, znajdującym spełnienie w literaturze, a następnie wskazującym na określony sposób bycia, styl obecności i budowania relacji z innymi ludźmi i z Bogiem.

Tak pojmowana poetyckość uwrażliwia na człowieka, na jego naturalną godność i wolność, na uwikłanie w grzech i stałe próby wybijania się do ewangelicznej niepodległości. Umożliwia wychwytywanie treści poznawczych, które wymykają się pojęciowemu nazywaniu, stając się w rezultacie praktyką rozmyślenia o tym, co św. Tomasz z Akwinu określał mianem *revelata*, czyli treści koniecznych do zbawienia, które musiały zostać objawione, gdyż inaczej nie mogłyby się w ogóle pojawić w polu ludzkiej świadomości religijnej. Fundamentalne treści stanowiące grunt nauki Chrystusowej, skumulowane na wizji Boga stwórcy, działającego w historii, której zwieńczeniem jest nadejście Królestwa Niebieskiego, a przez to odkupienie człowieka i kosmosu poprzez Krzyż i Zmartwychwstanie – znajdują bezpośrednie odzwierciedlenie w poetyckim poglądzie na świat. Jan Paweł II dążył z całych sił do utrwalenia tego rodzaju stanowiska wszędzie tam, gdzie dosięgała myśl chrześcijańska i gdzie sam zdołał przybyć jako pielgrzym.

Czesław Miłosz dostrzegał w twórczości i stylu życia Jana Pawła II ikonę Niewidzialnego, odsłaniającą blask świętości; podkreślał przy tym, że należy go uznać za

³ Szerzej zob. ks. J. Sochoń, *Religia i poezja – wstępne rozpoznania*, „Topos” 2018, nr 1, s. 21–28.

ostatniego wielkiego romantyka, wskrzeszającego mit o wyjątkowym posłannictwie narodu polskiego. George Weigel przyznał, że *Laborem exercens* jest pierwszą społeczną encyklikę, która teologiczną inspirację zawdzięcza poecie, czyli Cyprianowi Kamilowi Norwidowi. Romantyczne zabarwienie naznaczało zresztą wiele aspektów pontyfikatu Jana Pawła II. W samym tylko 1986 r. podczas wizyty w rzymskiej synagodze papież nazwał Żydów „starszymi braćmi w wierze”, nawiązując do określenia Mickiewicza i wygłosił apel o pokój spod szczytu Mount Blanc, być może czyniąc aluzję do znanego z dramatu Juliusza Słowackiego monologu Kordiana. Czytelnik jego pism i niezliczonych homilii nieraz odnosi wrażenie, że duch wielkich polskich romantyków, skazany na przegraną, wcielił się w głowę katolickiego, czyli powszechnego, Kościoła i w ten sposób wystąpił na scenie ogólnoświatowej historii. Takie odczytania wywoływały, i wciąż wywołują, zważywszy na wagę problemu, burzliwe kontrowersje, niemniej jednak trudno ukryć, że właśnie polski mesjanizm znajduje teologiczne przedłużenie w nauczaniu Jana Pawła II i nie jest wadą, lecz zaletą papieskiego stylu myślenia i bycia; mesjanizm rozumiany jako inspirująca próba sformułowania alternatywy dla nowoczesnych, coraz bardziej sekularnych interpretacji chrześcijaństwa⁴, pozostający świadomie zarysowanym programem umacniania współczesnej cywilizacji i kultury chrześcijańskimi wartościami i chrześcijańską eschatologią.

Bez Chrystusa przecież, powiedział Jan Paweł II, człowiek nie potrafi uchwycić tego, kim jest, ani na czym polega jego właściwa godność, ani rozeznacć osobistego powołania i przeznaczenia. Dlatego nie należy Chrystusa wyłączać z dziejów człowieka w jakimkolwiek miejscu Ziemi, gdyż losy ludzi toczą się w Jezusie Chrystusie, w Nim stają się dziejami zbawienia⁵. Trudno o jaśniejsze wskazanie mesjanistycznego (w powyżej wyłożonym znaczeniu) charakteru papieskich idei, które nie wymazują z jednostkowych i narodowych doświadczeń cierpienia, poświęcenia, akceptacji takiej formy zdarzeń, która sprzyja przyjmowaniu opieki dochodzącej ze strony Opatrzności. Mesjanizm przeplata się więc w tym ujęciu z teologicznym sensem historii, mającym swe źródło w zbawczym czynie Chrystusa.

Doświadczenie mistyczne a poezja metafizyczna

Bądźmy jednak ostrożni. Pojęcia, które zdają się wyrażać najistotniejsze konfesyjne zasady istnienia i samostanowienia, znajdują się w nieustannym „semantycznym ruchu”. Jan Paweł II miał tego faktu świadomość. Dawał wciąż do zrozumienia, że prawdy wciąż poszukujemy, dochodzimy do niej w uporczywym trudzie, ujmując ją z najróżniejszych punktów widzenia, nigdy ostatecznie. Wybierając Boga, wybieramy ryzyko i nadzieję, konieczność bycia świadkami Zmartwychwstałego. Musimy też przyjąć, że jakości czysto duchowych przenigdy nie udaje się jednoznacznie werbalizować. W najgłębszych pokładach wiary stajemy sami przed Bogiem, pozbawieni jakiegokolwiek wsparcia, tak jak w momencie śmierci jesteśmy tylko sami i tylko

⁴ P. Rojek, *Liturgia dziejów. Jan Paweł II i polski mesjanizm*, Kraków 2016.

⁵ Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św. odprawionej na Placu Zwycięstwa, Warszawa, 2 czerwca 1979 r.*, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 9, Kraków 2008, s. 32.

Bóg w niej uczestniczy, jako miłosierny Ojciec. I chociaż ta duchowa więź, niekiedy przerażająca się w przeżycie mistyczne, daje pewność Bożej obecności, nie usuwa jednakowoż intersubiektywnej nieprzekazywalności, zgodnie zresztą z etymologią nazwy *mystikós* = tajemniczy. Jakże bowiem ująć obfitość doznań, przez które dusza „przechodzi podczas ekstazy, nawet jeżeli wykorzystata się możliwości języka aż do ich całkowitego wyczerpania, kiedy to jak gdyby znikają czas i przestrzeń, aby można było swoją ludzką wolę zharmonizować z wolą Boga, w taki jednakże sposób, żeby nadal Bóg pozostawał Bogiem, a człowiek człowiekiem. Święty Bernard z Clairvaux, Hugon ze św. Wiktora czy św. Jan od Krzyża, przekonywali, że ten, kto nie poznał zjednoczenia duszy z Bogiem, nie może wiedzieć, czym ono jest; ten zaś, kto doświadczył „duchowych zaślubin”, nie jest w stanie ich opisać, co wcale nie oznacza, że jest skazany na wypowiadanie nonsensów.

Powyższy paradoks wydaje się zrozumiały, kiedy uświadomimy sobie tajemnicze źródła poetyckich wypowiedzi mistyków. Zmagają się oni ze słowem, ponieważ ekspresja jest naturalnym dążeniem ich natury intelektualnej, a potencjał ich ducha znajduje ujście w sztuce. W artystycznej kreacji pojawiają się odczucia podobne do tych, których źródłem jest numinosum. Doświadczenie estetyczne, numinotyczne i mistyczne łączy pewne podobieństwo formy poznania, która się w nich realizuje, podobnie jak w doświadczeniu religijnym i mistycznym nie ujmuje się istoty, lecz tylko istnienie. Dzięki temu sfera poetyckiej ciszy, wyartykułowana w słowie, stanowi najbardziej doskonały przejaw niewyraźnego. W *Pieśni duchowej* św. Jana od Krzyża często pojawia się zaimek przysłowny „tam” (hiszp. *allí*), ponieważ dysponuje on prawie magiczną mocą uwalniania człowieka z uwikłania w czas i przestrzeń. Wskazuje wszak na przestrzeń odległą, niewyraźną i otoczoną sekretną aurą, a zarazem tkwiącą głęboko w świadomości mówiącego; konkretną, bo istniejącą naprawdę, ale niedającą się opisać, pozostając niewyraźną tajemnicą, napętniającą lękiem, a jednocześnie spokojem. To jest niecodzienne połączenie uwielbienia i czułości, wlotu ku Boskiej istocie, a jednocześnie głodu eucharystycznego Chleba i Wina, pragnienia *Wiecznego Kielicha*, jak mówił Verlaine⁶.

Jan Paweł II skupiał się na sile wyrazu symbolu, alegorii, porównania, metafory, analogii, antytezy, paradoksu, by ujawniać najskrytsze drgania swego ducha; przenosił sens z jednego kontekstu w kontekst całkowicie odmienny, sugerując to, co nie jest dostępne poznaniu zmysłowemu, a przez to wnikał w nadprzyrodzone terytoria duszy. Wówczas język poezji zyskiwał walor języka naświetlającego poznanie w taki silny stopniu, iż nie jest ono jakimś mglistym odczuciem, swoistym „sacrum literackim”, lecz wyrazem autentycznego przeżycia (w wielu wymiarach mistycznego), będącego – już poza domeną słów – ostateczną pełnią, choć niewyraźną. Przedkładając informacyjną funkcję języka na rzecz funkcji transformacyjnej, można zatem w sposób niebezpośredni sugerować niezwykle intensywność

⁶ Święty Jan od Krzyża, *Pieśń duchowa* [23], przekł. C.M. Casas i M. Kurek, Kraków 2017, s. 261; M. Krupa, *Duch i litera. Liryczna ekspresja mistycznej drogi świętego Jana od Krzyża w polskich przekładach*, Gdańsk 2011, s. 33, 195; J. Guitton, *Dialogi z Pawłem VI*, tłum. L. Rutowska, Poznań-Warszawa 1969, s. 2513–252.

tej nagłej i niespodzianej chwili naocznego zjednoczenia z Bogiem, w euforycznym widzeniu o miłosnym kolorycie. Z tej racji słowo „mistryczny” zyskuje uzasadnienie tylko i wyłącznie w porządku religijnym, gdzie zasadniczą rolę odgrywa wiara. Jan Paweł II sądził, że „prawdziwy polot poetyckiego natchnienia” niewątpliwie ułatwia opisywanie szlaków duszy prowadzących do unii z Bogiem, owej gry wewnętrznych sił nadprzyrodzonych, które w tym procesie współdziałają⁷. Sprzyja bowiem wydobywaniu ze słów ich powiązań z „podszewką rzeczywistości”, z niewidzialną obecnością.

Nie znamy rzecz prosta samego faktu, który moglibyśmy nazwać „językiem Boga”, ale znamy doświadczenie tych, którzy zdawali sobie sprawę z tego, że mówi do nich Bóg. Dlatego ich zapisy przedłużają misję proroków, poświadczając, że to, co transcendentne, daje się poniekąd „chwycić” w analogiczną siatkę sensów artystycznych. Poezji nie należy sprowadzać tylko do słów czy układania zdań, ale dostrzegać przede wszystkim to, co je spaja i łączy i co nadaje im rytm, intonację i melodię. Spoiwem tym jest głęboka duchowość Papieża. Wszystko, co wypływa z takiego źródła, staje się modlitwą, która od strony formy bliska jest poezji – pięknemu mówieniu bądź pisaniu⁸.

Powyższe wnioski – bezspornie – nie upoważniają do wynoszenia literatury ponad wiarę. Ogląd dokonania Jana Pawła II wyłącznie w aspekcie artystycznym musiałby prowadzić na manowce. Konieczna wydaje się tutaj perspektywa kapłańska, dzięki której poezja nabiera większego semantycznego napięcia. Nie jest wyłącznie manifestacją „pracy w słowie”, ale ujawnia się jako echo tchnienia Ducha Świętego. Stąd też poezję Jana Pawła II zaliczamy do nurtu poezji metafizycznej, na wzór Blake’a, Shelleya, Hölderlina, nie wyłączając z tego hermeneutycznego pola Whitmana, Pounda czy Eliota. Nie idzie ona bezpośrednio ich śladami, lecz szuka powinowactw raczej z natchnionymi wersami Ewangelii, św. Pawła, utworami św. Grzegorza i św. Jana od Krzyża, niemieckich mistyków XVII stulecia i polskich wieszczów narodowych. Konsekwencją tej postawy stało się rozumienie poezji jako sposobu opisywania tego wszystkiego, co łączy ludzkie doświadczenie życia z Bożą stwórczą miłością.

Jak owe spojenia wyrażać? Głównie i zasadniczo przez symboliczne widzenie, sugerujące pierwotną dostępność do osobowego Boga. Chodzi o poetycką eksploatację wielkich prasymboli, słów kluczy, słów tematów (noc, światło, niebo, drzewo, góra, pustynia, wiatr, droga, woda, skała, przestrzeń, czas, ziemia, studnia, morze), będących epifaniami, a mieszczących w sobie ogólnoludzkie treści wynikające z kontaktu z tym, co święte, z tym, co rodzi Bożą miłość w przygodnym świecie. W ten sposób Jan Paweł II czynił ze sztuki poetyckiej narzędzie duszpasterskiego oddziaływania. Jego pontyfikat ośmiela do realizacji tej niesamowitej i nader zobowiązującej praktyki. Miłość przecież nigdy nie zakończyła swego przemawiania i tym

⁷ ks. K. Wojtyła, *O humanizmie św. Jana od Krzyża*, w: *Św. Jan od Krzyża w recepcji Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, Kraków 2008, s. 302–303.

⁸ Por. H. Krukowska, *Doświadczenie mistyczne w „Pieśni o Bogu ukrytym”*, w: *O poezji Karola Wojtyły*, red. K. Trzęsicki, Białystok 1991, s. 46.

lepiej się wypowiada, im bardziej poetycko została ujęta. W powyższym horyzoncie ważną rolę odgrywały gesty i publiczne zachowania Jana Pawła II, przybierające pewien charakterystyczny rys poetyckości.

Gesty Jana Pawła II

Jan Paweł II przywracał pewnym gestom utracone przez nie znaczenia, tworzył też zupełnie nowe gesty, które po pewnym czasie przenikały w obręb wielu społeczności⁹. Założenie indiańskiego pióropusza czy chociażby pogodne reakcje na wykonywany przez młodzież *break dance*, a także wymachiwanie laską, jak Charlie Chaplin, podczas pobytu w Manili na Filipinach, świadczą o tym niezbitcie. Generalną cechą tych gestów było to, że ujawniały wielkie zaangażowanie Jana Pawła II w sprawy, o których mówił, niwelowały nadto koturnowość i hieratyczność co rusz dające o sobie znać w trakcie kościelnych uroczystości, zbliżały papieża do zgromadzonych, budując pomiędzy nimi trwałe przywiązania. Dochodziło do sytuacji zaskakujących semiotycznie: słowa i gesty papieskie wyrwały ludzi z religijnego, a niekiedy również politycznego uspienia, wzmacniały poczucie narodowej dumy z własnej historii i dorobku kulturowego. Papież wzbudzał procesy, których efektem stawały się korowody dobrych gestów, jednoczących ludzi, wzmagających ich wiarę oraz otwartość na innych. Gest w odpowiedzi na gest, słowo w odpowiedzi na słowo, modlitwa w odpowiedzi za modlitwę – w ten sposób cementowały się więzi społeczne, tworzyła szeroka perspektywa myślenia, której sens ukazuje następująca formuła: życie to pielgrzymka w obliczu Boga, pielgrzymka do człowieka, któremu zbawienie zapewnia Chrystus.

Niektóre z tych gestów, wzmocnione słowem, urosły do rangi gestów-symboli, niosących przesłanie uniwersalne, a zarazem dotykające najgłębszych doświadczeń poszczególnych ludzi bez względu na miejsce ich zamieszkiwania, wyznawaną wiarę i język. Za przykłady takich gestów-symboli wypada uznać „spojrzenie-widzenie” albo „ucałowanie ziemi”.

* * *

Zapytajmy na koniec: co przyniosło spojrzenie na pontyfikat Jana Pawła II w perspektywie duktu poetyckiego? Czy rozpozналиśmy nieco więcej, niż dotąd było wiadome? Czy odkryliśmy jakiś specjalny ton papieskiego działania? Otóż tak. Jednym z elementów profilujących w decydującym stopniu wszystkie poczynania Jana Pawła II był poetycki styl życia i myślenia. Z jakimkolwiek bowiem tekstem, wypowiedzią czy zachowaniem papieskim mamy do czynienia, zawsze odczuwamy wspomnianą liryczną poświatę. Gdyby nie doświadczenia poetyckie i aktorskie, styl pontyfikatu Jana Pawła II musiałby wyglądać zapewne inaczej. Nie byłoby owej cudownej spontaniczności i otwartości; nie byłoby pielgrzymek duszpasterskich, dążeń, by eklezjologiczne pojednanie nie ograniczało się do uścisku dłoni; nie byłoby Światowych

⁹ Szerzej: ks. J. Sochoń, *Kultura gestu i słowa Jana Pawła II*, w: tegoż: *Poszukiwanie literatury*, Warszawa 2012, s. 140–157.

Dni Młodości, wyrafinowanej teologii ciała, Dni Życia, jako znaku obrony prawa do istnienia ludzkiej istoty, niewinnej i bezbronnej, uznania rodziny za ważną drogę Kościoła, zabiegów o utrwalenie chrześcijańskiego kościoła w ciele rozklejającej się teraz Europy, nieustannego wędrowania wewnątrz ludzkich serc, by wraz z nimi docierać do Chrystusa – wiecznie bijącego źródła nadziei i miłosierdzia. Nie byłoby również dzieła wiekopomnego – zestawu czterestu encyklik, w niespotykany dotąd sposób ukazujących posoborową świadomość Kościoła. Przy tym wszystkim postawę Jana Pawła II wobec Boga i ludzi cechowała głęboko ewokacyjna medytacyjność, przejęta od Norwida myśl o człowieku jako kapłanie „bezwiednym i nie-dojrzałym”, którego zadaniem jest budowa mostów (*ponti-fex*), łączących go z innymi ludźmi i z Bogiem.

Wyobraźmy sobie, czym byłby pontyfikat Jana Pawła II dla Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego, Cypriana Kamila Norwida, Jana Matejki bądź Stanisława Wyspiańskiego, gdyby mogli go przeżywać? Z jednej strony wielka historia Kościoła Powszechnego weszła w krwiobieg polskiej tożsamości, z drugiej zaś strony na tronie watykańskim rozgościła się cała kultura polska, wraz ze swoją specyfiką i rysem historycznym. Okazało się, że osobowość Jana Pawła II mieni się rozlicznymi barwami, poświadczając znaną prawdę, że Bóg objawił się w Jezusie Chrystusie, mówiąc do ludzi w biblijnym przekazie, mającym znamiona znaku poetyckiego. Najwięksi wyznawcy i nauczyciele Kościoła, święci, wybitni papieże niejednokrotnie byli poetami. Przypomnę św. Pawła, św. Jana Ewangelistę, św. Efrema, św. Grzegorza z Nazjanzu, św. Franciszka z Asyżu, św. Tomasza z Akwinu, św. Jana od Krzyża czy św. Franciszka Salezego. Kościół pozbawiony poetyckiego światopoglądu i takiegoż stylu życia trudny jest wprost do wyobrażenia.

A to oznacza, że należy odrzucić fideizm oraz irracjonalizm, prowadzące do kryzysu wszelakiego sensu, do panoszenia się zabójczego relatywizmu. Przyjąć, że człowiek jest osobą i jego przyrodzona godność oraz wolność pozostają bezcenne, on zaś sam jest zdolny do poznania prawdy, także prawdy o Bogu, na tyle, na ile to jest w ziemskich warunkach możliwe i doznawać mistycznego oczyszczenia. Należy akcentować jedność wiary i rozumu, ponieważ Bóg, będący Stwórcą, jest tym samym Bogiem, który objawił się w Chrystusie. Z pasją kształtować własne sumienia, budując dookólną i dalszą rzeczywistość „bez lęku”, jako świadkowie Chrystusa, który nas wyzwolił. Oto ważniejsze reguły „pisanej miłości”¹⁰, czyli poetyckiego stylu myślenia i działania Jana Pawła II, naznaczające jego pontyfikat rozpoznawalnym blaskiem. Ufam, że dzisiaj – dosłownie wszyscy w Kościele Powszechnym – chcą i usiłują im sprostać! ▣

Rzym, 26 kwietnia 2018 r.

¹⁰ G. Bachelard, *Poetyka marzenia*, przekł. L. Brogowski, Gdańsk 1998. Przywołaną formułę francuskiego krytyka warto odnieść do całości pisarskiego dorobku Jana Pawła II.